



## The Holy See

---

KATECHEZA PAPIEŻA FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 26 sierpnia 2015 r. [\[Multimedia\]](#)

### Nagroda Nobla dla rodziców

*Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!*

Zastanawialiśmy się nad tym, jak rodzina przeżywa czas święta i pracy, a teraz rozważmy *czas modlitwy*. Najczęściej narzekania chrześcijan dotyczą właśnie czasu: «Powiniennem więcej się modlić...; chciałbym to robić, ale często brakuje mi czasu». Słyszymy to bezustannie. Żal z pewnością jest szczery, bo ludzkie serce zawsze pragnie modlitwy, nawet o tym nie wiedząc; a jeśli jej nie znajduje, nie zaznaje spokoju. Aby jednak doszło do spotkania, trzeba pielęgnować w sercu «gorącą» miłość do Boga, miłość serdeczną.

Możemy zadać sobie bardzo proste pytanie. Dobrze jest wierzyć w Boga całym sercem, dobrze jest mieć nadzieję, że nam pomoże w trudnościach, dobrze jest czuć się w obowiązku, by Mu dziękować. Wszystko to jest słuszne. Lecz *czy także kochamy trochę Pana?* Czy myśl o Bogu wzrusza nas, zadziwia, rozczula?

Pomyślmy o tym, jak jest sformułowane wielkie przykazanie, na którym opierają się wszystkie inne: «Będziesz (...) miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił» (Pwt 6, 5; por. Mt 22, 37). Ta formuła posługuje się wyrazistym językiem miłości, odnosząc go do Boga. Otóż duch modlitwy mieszka przede wszystkim w tym. A jeśli mieszka w tym, *mieszka w całym czasie* i nigdy go nie opuszcza. Czy potrafimy myśleć o Bogu jako o pieszczocie, która trzyma nas przy życiu, a przed nią nie ma nic? Pieszczocie, od której nic, nawet śmierć, nie może nas oderwać? Czy też myślimy o Nim tylko jako o wielkim Bycie, Wszechmogącym, który uczynił każdą rzecz, Sędzi, który kontroluje każdy czyn? Naturalnie to wszystko prawda. Lecz tylko wtedy, gdy Bóg jest przedmiotem najważniejszego ze wszystkich naszych uczuć, znaczenie tych słów staje się pełne. Czujemy się wówczas szczęśliwi, a także nieco zmieszani, ponieważ On o nas myśli, a przede wszystkim nas kocha! Czy to nie zadziwiające? Czy to nie zadziwiające, że Bóg pieści nas z ojcowską miłością? To takie piękne! Mógł po prostu dać się poznać jako Najwyższy Byt, dać swoje przykazania i czekać na rezultaty. Bóg tymczasem uczynił i czyni nieskończenie więcej. Towarzyszy nam na drodze życia, chroni nas, kocha nas.

Jeśli uczucie do Boga nie rozpala ognia, duch modlitwy nie rozgrzewa czasu. Możemy nawet mnożyć nasze słowa, «jak poganie», mówi Jezus; bądź też obnosić się z naszymi obyczajami, «jak faryzeusze» (por. Mt 6, 5. 7). Serce, w którym jest miłość do Boga, zamienia w modlitwę również myśl bez słów czy prośbę przed świętym obrazem, czy też pocałunek posłany w stronę kościoła. To piękne, kiedy mamy uczyć małe dzieci posyłać całusy Jezusowi lub Matce Bożej. Ileż jest w tym czułości! W takich momentach serce dzieci staje się miejscem modlitwy. I jest to dar Ducha Świętego. Nigdy nie zapominajmy prosić o ten dar dla każdego z nas! Duch Boży ma bowiem ten właściwy sobie sposób mówienia w naszych sercach «*Abba*» — «Ojciec», uczy nas mówić «Ojciec» tak właśnie, jak mówił Jezus, w sposób, którego nigdy nie moglibyśmy odkryć sami (por. Ga 4, 6). *Właśnie w rodzinie człowiek uczy się prosić o ten dar Ducha i go cenić.* Jeśli uczysz się tego z taką samą spontanicznością, z jaką uczysz się mówić «tato» i «mamo», nauczysz się tego na zawsze. Kiedy tak się dzieje, czas całego życia rodzinnego zostaje otoczony miłością Boga i w spontaniczny sposób szuka czasu modlitwy.

Czas rodziny, dobrze o tym wiemy, jest czasem skomplikowanym i zatłoczonym, wypełnionym zajęciami i troskami. Jest go zawsze mało, nigdy go nie starcza, jest tyle rzeczy do zrobienia. Ten, kto ma rodzinę, szybko uczy się rozwiązywać równanie, z którym nie mogą sobie poradzić nawet wielcy matematycy: w dwudziestu czterech godzinach mieści ich dwa razy więcej! Są mamy i tatusiowie, którzy mogliby dostać za to Nagrodę Nobla. Z 24 godzin robią 48: nie wiem, jak to robią, ale sprężają się i im wychodzi. Jest tyle pracy w rodzinie!

Duch modlitwy oddaje czas Bogu, pokonuje obsesję życia, w którym wciąż brakuje czasu, odnajduje pokój rzeczy koniecznych i odkrywa radość darów nieoczekiwanych. Dobrymi przewodnikami są w tym dwie siostry, Marta i Maria, o których mówi wysłuchana przez nas Ewangelia; nauczyły się one od Boga harmonii rytmu życia rodzinnego: piękna święta, pogodnej pracy, ducha modlitwy (por. Łk 10, 38-42). Odwiedziny Jezusa, którego kochały, były dla nich świętem. Lecz pewnego dnia Marta nauczyła się, że praca związana z gościnnością choć ważna, nie jest wszystkim, natomiast słuchanie Pana, jak Maria, było rzeczą naprawdę istotną, «najlepszą częścią» czasu. Modlitwę rodzi słuchanie Jezusa, lektura Ewangelii. Nie zapominajcie codziennie przeczytać fragmentu Ewangelii. Modlitwę rodzi zażyłość ze Słowem Bożym. Czy jest ta zażyłość w naszej rodzinie? Czy mamy w domu Ewangelię? Czy otwieramy ją od czasu do czasu, by czytać razem? Czy medytujemy nad nią, odmawiając Różaniec? Ewangelia czytana i rozważana w rodzinie jest jak dobry chleb, który karmi serce wszystkich. A rano i wieczorem, i kiedy siadamy do stołu, nauczmy się odmawiać razem modlitwę, z wielką prostotą: to Jezus do nas przychodzi, jak chodził do rodziny Marty, Marii i Łazarza. Jest sprawa, która bardzo mi leży na sercu, a widziałem to w miastach: są dzieci, które nie nauczyły się robić znaku krzyża! Lecz ty, mamo, tato, naucz dziecko modlić się, robić znak krzyża: to jest piękne zadanie mam i tatusiów!

W modlitwie rodziny, w ważnych dla niej momentach i w trudnych sytuacjach jesteśmy powierzani sobie nawzajem, aby każdy z nas w rodzinie był strzeżony przez miłość Boga.

**Do Polaków:**

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Moi drodzy, prosimy razem Pana o dar Ducha Świętego. Tylko On może rozpalić w naszych sercach ogień miłości tak, że z gorącym synowskim uczuciem będziemy mogli zwracać się do Boga «*Abba, Ojczy*», i prawdziwie się modlić. Z tym uczuciem zawsze znajdziemy czas na modlitwę osobistą i rodzinną. Ona przyniesie nam pokój i szczęście tych, którzy czują się kochani. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

**Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Świata Stworzonego**

W najbliższy wtorek, 1 września, będzie obchodzony Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Świata Stworzonego. W jedności modlitewnej z naszymi braćmi prawosławnymi i ze wszystkimi osobami dobrej woli pragniemy wnieść swój wkład w przezwyciężenie przeżywanego przez ludzkość kryzysu ekologicznego.

Na całym świecie różne lokalne rzeczywistości kościelne zaprogramowały stosowne spotkania poświęcone modlitwie i refleksji, by ten Dzień miał istotne znaczenie również w aspekcie przyjęcia odpowiednich stylów życia.

Z biskupami, kapłanami, osobami konsekrowanymi i wiernymi świeckimi z Kurii Rzymskiej spotkamy się w Bazylice św. Piotra o godz. 17 na Liturgii Słowa, na którą już teraz zapraszam rzymian, pielgrzymów i wszystkich chętnych.